

# WSZYSTKO JEST MI TU BLISKIE

**W przededniu swego koncertu w sali „Bzury” Irena Jarocka mówi o swoim śpiewaniu, przygodzie z filmem i najnowszym, amerykańskim rozdziale jej życia.**

Od 19 maja trwa polskie tournée Ireny Jarockiej. Piosenkarka przypominając swoje dawne przeboje i jednocześnie promując nową płytę odwiedza polskie miasta., m.in. oprócz Katowic, Łodzi, Leszna, Gdyni, w piątek, 9 czerwca, zagrości także w Łowiczu. Irena Jarocka - Recital 2000 (taki jest tytuł koncertu) zapowiada się bardzo atrakcyjnie, wszyscy, którzy lubią się bawić przy dobrej, melodyjnej muzyce, nie powinni wyjść z sali kina „Bzura” zawiedzeni. Zapowiada się show z prawdziwego zdarzenia, piosenkarka zaplanowała czterokrotną zmianę kreacji. Akompaniament zapewni znany pianista Janusz Tylman.

Dla naszych czytelników mamy niespodziankę. Pierwsze pięć osób, które dziś zadzwonią do naszej redakcji pod numer 837-45-59 i odpowiedzą na pytanie: Z czym Irenie Jarockiej kojarzy się Łowicz? - otrzyma podwójne darmowe zaproszenia na koncert artystki. Wskazówka - odpowiedź można znaleźć w poniższym wywiadzie.

Debiutowała w 1968 roku piosenką „Gondolierzy znad Wisły”. Odniosła sukces i już wkrótce jako stypendystka PAA Pagart wyjechała do Paryża. Miało być to czteromiesięczne stypendium w stolicy Francji - a przedłużyło się do czterech lat. Odniosła sukces na międzynarodowym festiwalu w Rennes, po którym sam Charles Aznavour zaproponował jej współpracę. Niestety, zjawił się również pewien impresario, który roztoczył przed nią mirażę sławy i dobrobytu, zawarła z nim kontrakt. Niefortunny kontrakt opiewał na 3 lata i uniemożliwiał piosenkaree inne kontrakty. Do kraju powróciła jeszcze przed jego wygaśnięciem i jeszcze w 1972 r. nagrała pierwszą płytę, po czym bardzo szybko ugruntowała swoją pozycję

w ścisłej czołówce polskich wykonawców. Przez wiele lat gościła na polskich estradach - ale od 9 lat mieszka z rodziną w Stanach Zjednoczonych.

Znana gwiazda lat siedemdziesiątych, laureatka plebiscytów na najpopularniejszą piosenkarkę, nagradzana na licznych festiwalach, wykonawczyni m.in. przebojów takich jak: *Gondolierzy znad Wisły*, *Tylko mnie poproś do tańca*, *Wymyśliłam cię*, *Kawiarenki*, *Kocha się raz*, *Zwariowany dzień* - gościła w naszej redakcji 29 maja. Przyszła skromna, bezpośrednia, bez cienia fałszywego gwiazdorstwa - więc i rozmawiało się z nią przyjemnie i konkretnie.

■ **Studiowała pani biologię, kiedy więc i dlaczego zdecydowała się pani na piosenkarstwo?**

I.J. - *Ta moja biologia to zupełny przypadek. Nie dostałam się na architekturę, złożyłam więc papiery na pierwszy lepszy kierunek i ukończyłam go. Nie wyobrażałam sobie wtedy, żeby piosenką zarabiałam na życie, nie był to w tamtych czasach poważny zawód, a ja chciałam mieć poważny zawód i dlatego podjęłam studia. Były to studia z przygotowaniem pedagogicznym, odbyłam również praktykę w szkole, ale nigdy nie chciałam być nauczycielką i teraz też nie chcę. Już w czasie studiów rozpoczęłam koncertowanie i to mi znacznie bardziej odpowiadało, nie ukrywam, że przede wszystkim finansowo. Los sam wybrał mi zawód i dobrze się stało, poznaję ludzi, daję dużo z siebie ludziom i jest mi z tym dobrze. Dużo podróżuję i to również bardzo lubię. Jednak nie chciałabym się zaszlakować w tej jednej z moich pasji, jaką jest śpiewanie, chciałabym śpiewać od czasu do czasu, ale dobrze. Uważam, że życie ma dla nas tak bogatą ofertę, iż trzeba ją możliwie najszerszej wykorzystać.*

■ **Słyszałam kiedyś anegdotę związaną z pani rolą w filmie *Motyłem jestem, czyli romans czterdziestolatka*. Anegdota dotyczyła numeru telefonu, który pani podała na planie, a który okazał się autentycz-**

*szły mi do głowy. I jak to później trafnie ujął jeden z moich znajomych, „wykręcałam komuś numer” - otóż telefon o wskazanym numerze dzwonił podobno bez przerwy, ludzie kategorycznie żądali rozmowy ze mną i tłumaczenie,*

■ **Co uważa pani za swój największy sukces, a co za największą porażkę?**

*Trudno jest mi mówić o największym sukcesie, może nie będę oryginalna jeśli powiem, że najpiękniejsze, co mogło mi*



Irena Jarocka podczas udzielania wywiadu w siedzibie naszej redakcji

**nym numerem telefonu pewnej rodziny. Czy mogłaby pani przybliżyć to zdarzenie naszym czytelnikom?**

*Istotnie, była taka sytuacja, na planie filmowym miałam podać numer telefonu kreowanej przeze mnie bohaterki. Polegało to na zupełnej improwizacji, podalałam więc kilka cyfr, które akurat przy-*

*ze to pomyłka, nie odnosiło skutku... Skończyło się na zmianie numeru przez pechowego abonenta. Muszę dodać, że rola w „Czterdziestolatka” wywołała falę oburzenia wśród moich fanów. Odbierałam setki listów, w których pisano, że chcąc rozbić małżeństwo inżyniera, niszczyć swoją reputację. Jest to niewątpliwie obraźliwy, z jaką media oddziaływały na ludzi.*

*się zdarzyć, to Monika - moja córka. Ona pomogła mi wrócić do normalnego życia, w którym dom zajmuje teraz bardzo ważne miejsce, które kiedyś zajmowała praca.*

*A porażka? Totalnej porażki nie miałam, owszem, kilka razy doświadczyłam przełomów w życiu, ale one minęły i zostały mi bogactwem o nowe do-*

świadczania. Dziś wiem, że jeżeli problem się pojawia, to po to, by w czymś pomóc. (...) Jestem optymistką, znajomi mówią, że przesadną optymistką. Jestem człowiekiem pogodnym i ciągle dążę do harmonii w życiu, jest to trudne, ale jestem w tym coraz lepsza.

■ **Od 9 lat mieszka pani w Ameryce. Jak przedstawia się pani życie artystyczne na tamtym kontynencie?**

W Ameryce koncertuję przede wszystkim dla Polonii w klubach, ale często występuję także dla Amerykanów. Moja wizytówka na tamtejszym rynku to światowe standardy. Zdarza się, że śpiewam w ośmiu językach i każda z piosenek trafia do grupy publiczności, która śpiewa ją w swoim języku ojczystym. (...) Ostatnio zaangażowałam się w pisanie, w najbliższym czasie ukaże się moja książka „Piosenka o mnie samej”. Jest to autobiografia artystyczna, zawarłam w niej kronikę najważniejszych przemian w moim życiu. Myślę, że jest to w pewnym sensie książka o radzeniu sobie z problemami, książka, która może ludziom pomóc.

Otrzymałam ostatnio propozycję gry w teatrze w Waszyngtonie i zamierzam z niej skorzystać. Ponadto aktywnie włączam się w działalność charytatywną. W przyszłości chciałabym - choć nie wiem jeszcze w jaki sposób - zmienić myślenie Amerykanów, szczególnie młodego pokolenia o kulturze polskiej. Chcę przyczynić się do zmiany istniejącego stereotypu, że nasza kultura to poleczka i pierogi...

■ **Dlaczego właśnie teraz, po latach nieobecności na polskim rynku muzycznym, zdecydowała się pani powrócić?**

Piosenka środka wraca - i ja wracam. Wcześniej na tę piosenkę nie było miejsca na rynku, nie znaczy to, że nie było zapotrzebowania, po prostu nie była ona modna. Polacy mają tendencję do otwartego honorowania tylko tego, co w danym czasie jest na tzw. topie (...)

Uważam zresztą, że śpiewanie pod publikę nie jest złe. Na świecie liczy się fakt, czy dany towar się sprzedaje, piosenka ma swojego odbiorcę - jeżeli do niego trafia, to znaczy, że jest dobra. Mój powrót jest spowodowany także tym, że przez cały czas mieszkania za granicą, żyję Polską i tęsknię za nią. Wszystko tu jest mi bliskie, czuję się tu jak w domu i cieszę się, że zawsze mam do czego wracać (...)

■ **Jaka będzie pani nowa płyta, do jakiej publiczności jest ona kierowana?**

Nowe piosenki nie wiążą się ze zmianą mojego image, nie planuję takiej zmiany. Są to piosenki melodyjne, z dobrym tekstem, dobrze zaaranżowane, adresowane i do młodych i dla starszych odbiorców. Będzie to płyta bardzo różnorodna, znajdzie się na niej coś z muzyki latynoskiej, country, właściwie nie będzie jedynie muzyki rap i hard rocka, których nie lubię. Autorami piosenek są m.in.: Jarosław Kukulski, Wojciech Trzciniński, Seweryn Krajewski, Marek Dutkiewicz, Jacek Cygan, Janusz Kondratowicz.

Płyta ta jest reaktywacją mojej wcześniejszej twórczości. Zdaję sobie sprawę, że by wejść do czołówki, potrzebny jest nowy przebieg i taki niewątpliwie publiczność otrzyma.

■ **Jak pani ocenia po pierwszych koncertach odbiór nowego repertuaru? Jak zmienił się odbiór pani piosenek w porównaniu do lat siedemdziesiątych? Czy wydaje się pani, że ludzie oczekują czegoś nowego od pani piosenek, czy chcą raczej słuchać takiej Jarockiej, jaką pamiętają sprzed lat? Kto przychodzi na koncerty?**

Zasadniczo jest tak, jak było, ja też jestem taka, jak byłam - wciąż śpiewam piosenki melodyjne, które są bardzo ciepło przyjmowane przez publiczność. Publiczność ta zmieniła się w stosunku do czasów moich wcześniejszych koncertów. Jest bardziej otwarta, bardziej spontaniczna, chętniej śpiewa i włącza

się we wspólną zabawę. Na koncerty przychodzą właściwie wszyscy, oczywiście więcej niż kiedyś jest średniego pokolenia, jednak muszą zaznaczyć, że jest także dużo młodzieży, z czego się bardzo cieszę. Śpiewam stare przeboje i nowe piosenki - i zarówno jedne jak i drugie się podobają. Utwór „Ty i ja” publiczność słyszała po raz pierwszy i śpiewała razem ze mną, „Kabala z siedmiu kart” również słyszana pierwszy raz wywołuje prośby o bis, podobnie utwór „Nie chcę znowu sama być” wywołuje owacje na stojąco.

■ **Co pani sądzi o nowych aranżacjach znanych przebojów, czy chciałaby pani, aby młodzi wykonawcy włączali do swojego repertuaru pani piosenki?**

Cieszę się, gdy słyszę swoje piosenki w nowym wykonaniu. To znak, że się podobają, że ludzie chcą ich słuchać, że się nie starzeją, że nie były przebojami jednego dnia - i o to chodzi. Ponadto nowe wykonanie wnosi zawsze do utworu coś nowego. Muszę jednak przyznać, że trudno jest przebić się przez próbę czasu, piosenka często przywołuje konkretne wspomnienia, sytuacje, nowe jej wykonanie może je burzyć, dlatego uważam, że trudno jest trafić w gust publiczności z nową aranżacją. Jeżeli dziś na koncertach moje piosenki śpiewa młodzież, to znaczy, że przetrwały one próbę czasu - i z tego powodu jest mi bardzo miło.

■ **I ostatnie już pytanie. Z czym kojarzy się pani Łowicz, czy kiedyś pani już tu była? Jeżeli tak, to jakie wrażenie wywarł?**

Jak Łowicz - to oczywiście welniak pasiak i piosenka „Łowiczanka jestem...”. Czy kiedyś byłam? Nie pamiętam, kiedyś z koncertami zjeżdżałam całą Polskę, jeżeli byłam, to myślę, że publiczność mi to przypomni. Uwielbiam polskie małe miasteczka, z tego co widziałam dzisiaj macie wspaniałą bazylikę. Myślę, że po koncercie będę mogła powiedzieć więcej.

Rozmawiała Anna Jateczak